Nr. 23. Poznań, dnia 16 listopada 1913. Rok V.

# GAZETA DLA KOBIET

**Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.**

**Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.**

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

## Drugi Zjazd Ks. Ks. Patronów, Wicepatronów i Pań Radnych

„Katolickich Stowarzyszeń kobiet pracujących“, należących do Związku odbył się w poniedziałek, dnia 10-go listopada, na większej sali Domu Katolickiego w Poznaniu.

**Punktualnie o godzinie 3½ prezes Związku ks. prałat Adamski zagaił obrady Zjazdu.**

Ks. prezes zaznaczył różnicę między Zjazdem delegowanych, a Zjazdem Patronów i Radnych. Na pierwszem omawiają się ogólne sprawy Związku, na drugim zwraca się więcej uwagi na pogłębienie pracy, na sposoby pracy lokalnej w Stowarzyszeniach poszczególnych.

Tutaj jest sposobność po temu, aby wymienić wzajemnie swoje doświadczenie i nie popełniać błędów, które już gdzieindziej za takie uznano.

Dlatego na początku obrad niema sprawozdania z czynności całego Związku, bo to będzie na Zjeździe delegowanych.

Z tego też powodu w Zjazdach Patronów i Radnych biorą udział ci, co w pierwszym rzędzie pracują nad rozwojem towarzystw, od których zależy inicyatywa do nowych dróg i sposobów pracy.

Ks. prezes prosi o oddanie legitymacyi dla stwierdzenia obecnych.

**Z Zarządu Głównego obecni:** ks. prezes Adamski, ks. sekretarz jeneralny St. Grzęda, ks. P. Adamek, Pani Bekerowa, ks. prałat Kłos, p. Hoffmannówna, p. Starkowa.

**Na Zjeździe obecni Patr. i Wicep.:**

1) ks. Adamek, Poznań; 2) ks. Bąk, Pleszew; 3) ks. Bajerowicz, Poznań; 4) ks. Cieszyński, Poznań; 5) ks. Grzęda, Poznań; 6) ks. Gorgolewski, Jeżyce; 7) ks. Hoffmann, św. Wojciech, Poznań; 8) ks. prob. Jarosz, Tarnowo; 9) ks. Jarosz, Leszno; 10) ks. Jęsiek, św. Jan, Poznań; 11) ks. prob. Kubski, Gniezno; 12) ks. prob. Kaźmierski, Szamotuły; 13) ks. prałat Kłos, Poznań; 14) ks. prob. Meissner, Jeżyce; 15) ks. Palacz, Obrzycko; 16) ks. Radoński, Poznań; 17) ks. prob. Rankowski, Poznań; 18) ks. Skonieczny, Gniezno; 19) ks. Tłoczyński, Środa; 20) ks. Wilkans, Inowrocław.

**Na Zjeździe obecne pp. radne:**

1) Dr. Alkiewiczowa, Leszno; 2) Bekerowa M. Inowrocław; 3) Hr. Bnińska, Piotronki; 4) Brylińska M., Poznań; 5) Drygasówna Zofia, Poznań; 6) Hofmannówna, Szamotuły; 7) Krysztofiak M., Ostrów; 8) Kobylińska Marya, Poznań; 9) Knie Anastazya, Szamotuły; 10) Lemińska Regina, Środa; 11) Lewandowska Ewa, Szamotuły; 12) Mroczkiewiczówna Marya, Poznań; 13) Marczewska St., Ostrów; 14) Mreła M., Łobżenica; 15) Madalińska W., Poznań; 16) Pawłowska Antonina, Środa; 18) Polcynowa M., Łobżenica; 19) Polcynówna W., Łobżenica; 20) Palczewska H., Środa; 21) Dr. Rydlewska, Poznań; 22) Reichsteinowa, Poznań; 23) Roesler Prakseda, Szamotuły; 24) Starkowa Zofia, Poznań; 25) Suchocka Anna, Pleszew; 26) Szuldrzyński, Bolechowo; 27) Tanowicz Weronika, Owińska; 28) Wąsowicz St., Inowrocław; 29) Wolska Aniela, Poznań; 30) Ziętkiewicz Pelagia, Obrzycko; 31) Znaniecka, Łąkocin.

**Na Zjeździe obecni goście:**

1) Hr. Bnińska, Czarnotki; 2) Hoppe Irena, Poznań; 3) ks. prob. Kiliński, Piłka; 4) Aniela Kilińska Poznań; 5) ks. Ludwiczak, Poznań; 6) Landkowska P., Poznań; 7) Łazarewicz Prof., Poznań; 8) ks. dziekan Mayer, Poznań; 9) Olenderczykówna M., Poznań; 10) Rzewuska Zofia, Arcugowo; 11) Rzewuska Elżbieta, Arcugowo; 12) Spechtowa, Poznań; 13) Siuchnińska Ewa, Poznań; 14) Szyszkówna A., Poznań; 15) Szyfterowa Jadwiga, Koszkowo; 16) Szyfterówna Felicya, Koszkowo; 17) Szlagowska, Poznań; 18) Turnowa, Słomowo; 19) Hr. Taczanowska, Taczanów; 20) Urbanowska, Zajączkowo; 21) Zakrzewska, Mirosławice; 22) ks. Wróblewski, Jeżyce; 23) Wroniecka, Poznań.

**Uniewinnili się:**

Ks. prałat Kotecki, ks. kan. Lisiecki, ks. Mreła, ks. prob. Prądzyński, ks. prob. Ruciński, ks. Skrzypiński, p. E. Stablewska, p. Szafarkiewiczowa, ks. prob. Wiliński.

Następnie sekretarz generalny Związku, ks, St. Grzęda, zabiera głos **do referatu: Praca „Stowarzyszeń kobiet pracujących pod wzlędem obyczajowym.**

Mówca zaznacza na wstępie, że praca pod względem obyczajowym nie ogranicza się tylko do szerzenia czystości obyczajów, a więc, do pracy umoralniającej w ścisłem znaczeniu słowa, lecz obejmuje także cały zakres zadań wychowawczych, które mają uczynić z członkiń naszych zacne i dobre niewiasty. A więc dbać trzeba o o, aby nauczyły

się uczciwości, pilności, pracowitości, wspólnej pracy w stowarzyszeniu i dla stowarzyszenia.

Bez wątpienia zaś jednem z najważniejszych zadań jest troska o czystość obyczajów. Jeżeli bowiem świat dzisiejszy nastręcza dużo niebezpieczeństw dla każdego człowieka pod względem moralnym, jeżeli dalej, niebezpieczeństwa te istnieją w każdym człowieku, to szczególnie dzisiejsze położenie ekonomiczne nastręcza bardzo dużo niebezpieczeństw dla kobiet i dziewcząt zarobkujących.

Z trzech głównych źródeł płynie niebezpieczeństwo dla moralności. Najpierw bowiem szerzy się dzisiaj chęć zabaw i rozrywek, a szczególnie dziewczęta nie długo badają, czy rozrywka uczciwa, czy miejsce dozwolone, byle tylko się zabawić i rozerwać po uciążliwej, denerwującej pracy. Nietylko same idą do miejsc takich, lecz pociągają za sobą koleżanki i współtowarzyszki pracy, które szybko nawykają do nieprzystojnych rozmów i żartów i narażają się na upadki, które łamią ich młode życie.

Opieki rodzicielskiej dziewczęta często nie mają wielkiej, albo wcale jej nie mają, gdyż albo rodzice nie żyją, albo też dziewczęta wychodzą z domu rodzicielskiego do wielkich miast i we świat. A najsmutniejszym objawem dzisiejszych czasów, to fakt, że nieraz dziewczęta nie słuchają rodziców, zbyt są wobec nich samodzielne. Zarabiając kilka groszy tygodniowo i utrzymując nieraz rodzinę całą, odgrażają się rodzicom, że albo pójdą z domu rodzicielskiego, albo nie będą utrzymywały rodziny, jeżeli rodzice napominają i karcą.

Innem źródłem niebezpieczeństw — to miejsce zatrudnienia i pracy. Wspólna praca dziewcząt z mężczyznami na roli, w fabrykach, przy kolei, w cegielniach, browarach, w składach, nawet służba domowa — ileż przynoszą niebezpieczeństw. Niesumienni towarzysze pracy, a nieraz nawet przełożeni wyszukują sposoby, jakby przywieść do upadku dziewczęta niedoświadczone.

Wprawdzie istnieje prawodawstwo ochronne, mające bronić zdrowia, życia i dobrych obyczajów pracownic. Lecz bardzo często przepisów tych się nie zastosowuje, albo też dziewczęta nie znają ich, aby módz z nich korzystać.

Innem źródłem niebezpieczeństw pod względem moralnym to mieszkania ciasne, do kórych jeszcze na noclegi przyjmuje się obcych, mężczyzn i dziewczęta, które zatracają powoli poczucie wstydliwości.

Przeciw tym źródłom występku energiczną musimy podnieść walkę także za pomocą stowarzyszeń i związku.

Na zebraniach uczą się dziewczęta, oświecają, a tem samem nawykają do idealniejszych i uczciwych rozrywek. Wykłady, deklamacye, śpiewy, pogadanki, wieczornice, przedstawienia amatorskie, skromne zabawy to wszystko środki, aby oderwać osoby interesowane od rozrywek niebezpiecznych.

Odpowiednimi wykładami pomódz by mogły znakomicie panie radne, które do sióstr swoich przemawiać mogą, pouczając je o cnocie czystości i obronie jej.

Uwieńczeniem tej pracy będzie wspólne przystępowanie do Sakramentów świętych, kiedy to cała parafia cieszy się z tych uczciwych dziewcząt, znajdujących się w stowarzyszeniu dobrem, które znów wpływ swój rozszerza nawet na te, które do stowarzyszenia nie należą.

Przeciw niebezpieczeństwom, płynącym z miejsca pracy i zatrudnienia, należy wyzyskać prawodawstwo ochronne, należy zapoznać pracownice z niem, domagać się za pomocą naszych biur obrony prawnej, aby je wszędzie przeprowadzono.

Niebezpieczeństwa, istniejące w mieszkaniu i domu kobiet zarobkujących, najtrudniej będzie można pokonać, gdyż chodziłoby tutaj o utrzymywanie schronisk i burs, na co potrzebne wielkie środki. Ale i pod tym względem początek już zrobiony, a oprócz tego i tutaj poznanie niebezpieczeństwa samego i uświadomienie dziewcząt o niem, będzie już środkiem obrony. Należy wszystkie te sposoby w miarę warunków i stosunków wyzyskiwać świadomie i celowo, a niech tylko uda się przeprowadzić na początek choćby skromne ulepszenia, a kobiety zarobkujące same nabiorą więcej odwagi do walki ze złem, same udawać się będą po pomoc i po poradę.

Po referacie ks. prezes Adamski podkreślił niektóre ważniejsze sprawy, zaznaczył, że dzisiaj już walce przeciw niemoralności wszyscy poświęcają baczną uwagę, nawet towarzystwa niekatolickie i niechrześciańskie uważają za ważny dział pracy swej ochronę dobrych obyczajów.

Następnie ks. Edward Jęsiek z Poznania (par. św. Jana) wypowiedział referat na temat: „Potrzeba stowarzyszeń kobiet pracujących na wsi.“ Referat ten pouczający podajemy w „Gazecie“ naszej osobno.

(Dokończenie nastąpi.)

## Potrzeba stowarzyszeń kobiet pracujących na wsi.

(Referat ks. Edwarda Jęśka z Poznania na II-gim Zjeździe Ks. Ks. Patronów i Pań Radnych.)

Kiedy na wezwamie Ojca św. Leona XIII w encyklice „Rerum Novarum“ rozpoczęła się szeroka praca nad ludem, najpierw pomyślano o pracy nad męskimi robotnikami, którzy najwięcej narażeni byli na rozmaite niebezpieczeństwa; powoli zaczęły się zawiązywać towarzystwa, które do dziś już w samem Księstwie naszem dziesiątki tysięcy zjednoczyły. Lecz z rozwojem przemysłu i fabryk coraz więcej kobiet wciągano do pracy tej i one potrzebowały opieki i pomocy. Słusznie zatem powstały stowarzyszenia po miastach gromadzące kobiety pracujące w handlu, przemyśle i w fabrykach.

Lecz pozostają nam jeszcze dziesiątki tysięcy niewiast nie zorganizowanych — te wszystkie, które nie pracują w fabrykach i przemyśle, lecz na roli i w gospodarstwie. Tylko w niektórych miejscowościach jak np. Pietronkach, Tarnowie, Owińskach, Bolechowie zorganizowano te wszystkie dziewczyny i kobiety wiejskie w towarzystwa, reszta zaś dotychczas zupełnie opuszczona i zaniedbana, a przecież one wszystkie potrzebują opieki i pomocy, je wszystkie trzeba złączyć w stowarzyszenia. Mam mówić o potrzebie stowarzyszeń kobiet pracujących na wsi.

Domagają się tego najpierw potrzeby religijne kobiet.

Wszystkim nam wiadomem, jak nie wystarczającem jest wykształcenie religijne w szkołach naszych. Ktokolwiek miał sposobność przypatrzyć się, jaką troskliwość poświęca szkoła resp. jej organa temu przedmiotowi najważniejszemu w wychowaniu człowieka, ten wie dobrze, że kończy się ona na wyuczeniu kilkudziesięciu pytań z katechizmu i kilku powieści z historyi św. Toć publiczną to tajemnicą,

że są szkoły, które zajmują się wykładem religii jako „malum necessarum“ „złem koniecznem“, gdyż tak plan przepisuje i dlatego trzeba, ażeby w razie rewizyi inspektora lub radzcy szkolnego wykazać z tego przedmiotu kilka pytań wyuczonych. A zresztą wiadomo nam, że i do wykładu religii św. zastosowano sposób wręcz przeciwny wszelkim przepisom i zasadom pedagogiki wykładania w języku nieojczystym. Jakie to wszystko pociąga za sobą skutki, o tem mogą opowiedzieć ci wszyscy, którzy zajmują się katechizacyą dzieci. Jestem przekonany, że każdy kapłan stara się jak najsumienniej, ażeby brak uzupełnić i wpoić w dziecko zasady religii, które skąd inąd już na naukę przygotowawczą przynieść winno, lecz wobec przyznanego nam krótkiego czasu — 2 lat z odliczeniem jeszcze wszelkich wakacyi — nie możliwem jest więcej uczynić, jak tylko jakiś fundament położyć. I na tem fundamencie trzeba dalej dopiero budować i dalej te fundamentalne prawdy rozprowadzać i objaśniać. Wiemy dalej, że zaledwo dziewczyna opuści szkołę, a już idzie do pracy czy to w rodzinnej wsi czy też odchodzi w inne okolice; i przy tej pracy narażona na najrozmaitsze zaczepki przeciwko religii; już się zjawiają najrozmaitsi nauczyciele, którzy zohydzają i zacierają jej wiadomości religijne. Toć znaną z pewnością jest działalność Petrasza i jego towarzyszów, którzy nietylko miasta nawiedzają, ale i w odleglejszych wioskach się ukazują, ażeby swą ewangielię fałszu ogłaszać, od Kościoła odrywać i podkopywać wiarę u wiernych. Na te wszystkie niebezpieczeństwa narażone dziewczyny i kobiety nasze; i znam wypadki smutne, gdzie dzieło się tym nauczycielom niewiary zupełnie udało.

Gdy wspomnimy dalej jeszcze na te niebezpieczeństwa wiele większe, na które narażone dziewczęta idące na Zachód celem zarobku, gdzie muszą się stale wśród innowierców obracać i na ich zniewagi i zaczepki na wiarę czynione są wystawione, czyż wobec tego wszystkiego możemy pozostać obojętnymi, czyż możemy założyć ręce i przypatrywać się bezczynnie na te straty. Wiemy przecież, że religia jest podstawą szczęścia doczesnego i wiecznego; że tylko człowiek religijny chętnie i sumiennie pracuje, że tylko kto religijny uzna i uszanuje przełożonych. Tylko religia chroni przed występkiem i niesumiennością. Czyż zatem nie trzeba się starać, ażeby zasady regijne jak najgłębiej wpoić tym wszystkim. Czyż to nie obowiązkiem każdego kapłana? Czyż to nie obowiązkiem każdego katolika nieumiejętnych nauczać? Czyż to nie zyskiem naszego ziemiaństwa i naszych pań, ażeby mieć jak najwięcej religijne sługi? Skarżymy się na wady i postępowanie rozmaitych podwładnych. Otóż w naszem ręku lekarstwo na tę chorobę. Stwórzmy wszędzie towarzystwa katolickie, a będziemy mieli okazyę, ażeby na tych zebraniach rozbierać prawdy wiary, ażeby kształcić w zasadach religii, ażeby wznowić praktyki religijne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Nasze śpiewanie.

Mówimy o tej godzinie naznaczonej, kiedy to wieczorami po pracy gromadzimy się w gospodach naszych, aby sobie wspólnie pośpiewać.

Nieraz to i praca tak nas znużyła, iż zdaje się nam, że na „lekcyą śpiewu“ nie starczą już siły. Ale posiliwszy się na prędce, czujemy ochotę i idziemy na śpiewy.

Dlaczego? Bo jużeśmy się przekonały o tem, iż na tem śpiewanem zebraniu pierzchają nasze troski, że w przerwach śpiewania i wesołą pogawędką, śmiechem serdecznym uprzyjemnimy sobie twardą pracę na chleb powszedni.

A ileż to uciechy, gdy na przykład głos drugi nieraz nam skrewi, z tonu wypadnie, a koleżanki śpiewaczki niepocieszone, iż kilka razy swój utwór przećwiczyć muszą?

Nie wszystkie z nas poznały się już na nutach, na takcie, bo ta i owa z nas nie kwapi się z tą nauką, i śpiewa sobie „z pamięci“; gdyby jednak nuty pisane poznać chciała, przekonałaby się, jak to przyjemnie z nut śpiewać od razu. To przewyższa nawet przyjemność czytania książki, bo kto nut się nauczył od razu ze śpiewnika poznawać może piosenki przeróżne.

Więc się nie leńmy i chodźmy na lekcye śpiewu, jakie przy stowarzyszeniach naszych istnieją. Tam gdzie stowarzyszone są energiczne i chętne, tam też śpiew kwitnie, bo starsza czy nauczyciel za każdym razem przez kilkanaście minut nauczają też sposobu śpiewania, inaczej teoryi śpiewu.

A śpiewać umieć to przecież warto! Kto tylko na dźwięki muzyczne nie głuchy, kto ma słuch i pamięć, ten też umie ocenić, czy ten lub ów śpiew mniej lub więcej się podoba. Nieraz słyszymy śpiewanie pojedyncze czy zbiorowe, które nam poprostu uszy rozdziera, tak że się je rękoma chce zatykać. Tacy śpiewacy i śpiewaczki niechajby lepiej milczeli, bo tak samo, jak przykrem jest, gdy ktoś czytając jąka się i stęka, czy bełkocze, czy sepleni, tak samo też nieznośną jest rzeczą, gdy kto krzyczy lub piszczy, zamiast śpiewać należycie.

Więc nie zaniedbujmy umiejętności śpiewania; chodźmy na nasze kółka śpiewu, chodźmy wszystkie te, którym się zdaje, że już śpiewać umiemy, chodźmy i te wszystkie, które dobrze głosu wydobyć i nim władać nie umieją.

A co śpiewać mamy?

Oczywiście przedewszystkiem wszystkie swojskie pieśni ludowe, dawne i nowe, poważne i wesołe, rzewne i żwawe — byle swojskie. Śpiewajmy i kościelne czy nabożne pieśni na dwa lub trzy głosy, które na nabożeństwach na intencyę stowarzyszenia wykonywać możemy. Uczmy się także i pieśni świeckich, ale zawsze swojskich.

Nasi twórcy dali nam i nieustannie dają skarby muzyczne, których my dotąd nie znamy, bośmy się o to nie postarały. Pamiętajmy jednak, by przedewszystkiem poznać i śpiewać piosnki Moniuszki, Noskowskiego, Maszyńskiego, Zeleńskiego, Żukowskiego, ks. dr. Surzyńskiego, ks. Kleina, utwory Świeżyńskiego, Niewiadomskiego, Galla i tych wielu innych, których od razu wymienić nie można.

Ale baczmy, żeby naszej rodzimej piosenki obcy przybysze nie wypierali.

Śpiewajmy sobie — ale „swoje“.

# Czy szata stanowi człowieka?

Dawne to przysłowie, chociaż prawdy nie zawiera, bo wiemy, że wartość człowieka polega na zaletach jego duszy. Ale ogół ludzi bliźnich, tych nieznajomych, zwykle sądzi po pozorach, i stąd pomówka inna: „Jak cię widzą, tak cię piszą“.

Ale na dnie tych przysłów leży prawda o tyle, iż człowiek winien dbać o swoją powierzchowność,

iż o nią dbać przedewszystkiem powinna kobieta, matka czy panna.

Bo przecież każdej z nas chodzi o to, żeby na drugich przyjemne sprawić wrażenie. Jednakże o nas kobietach przeważnie sądzą, że my o odzież naszą dbamy tylko dlatego, bo się lubimy stroić, tak z próżności. Nie będziemy się sprzeczały o to, która płeć ma słuszność, ale zapiszemy tylko, że i wśród mężczyzn jest równie wielu, którzy swoim wyglądem także pragną się podobać, którym chodzi o to, aby i na nich odzież dobrze leżała, zręcznie była skrojoną. Nam chodzić powinno przedewszystkiem żeby stwierdzić, iż zarówno u mężczyzn jak i u kobiety staranny ubiór nie zawsze odpowiada pięknej duszy, która we wystrojonem ciele jest zawarta.

Skoro jednakże wolno nam dbać o powierzchowność przyzwoitą, to pamiętajmy o tem, że i w najdroższej sukni nie będziemy wyglądały korzystnie, jeżeli postawa naszego ciała nie będzie poprawną. Niejedna z nas, gdyby bokiem stanęła przed dużem zwierciadłem, przelękłaby się swych okrągłych pleców a zapadłej piersi.

Więc naprzód dbajmy o wyprostowaną postawę. Dalej o ruchy. Poruszajmy się lekko i zręcznie, i dlatego ćwiczmy się codziennie w poruszaniu członkami, kilka minut rano czy wieczorem poświęćmy na tak zwaną gimnastykę pokojową: schylanie się, zginanie, wyprężanie rąk i nóg. Ćwiczenia takie dają nam zdrowie, giętkość, zwinność i lekkość ruchów, przeszkodzą nadmiernemu przybieraniu ciała czyli tyciu w starszym wieku.

Ale rozstańmy się z naszym dręczycielem-pancerzem, tym nieszczęsnym „gorsetem“, który nam obieg krwi tamuje i mięśnie zabija, gniecie śledzionę i wątrobę i do nabycia wszelkiej choroby dopomaga.

Która z nas w domu krząta się po gospodarstwie, ta zdrowszą być może, ale przecież większa część kobiet pracujących cały dzień prawie pochylona siedzi nad robotą.

Więc spamiętajmy sobie, że im piękniejszą przywdziejemy suknię, której uszycie tyle czasu nam zabierze, tem bardziej ją szpecimy złą postawą i brzydkiemi ruchami, szorstkiemi czy niezręcznemi. Bo jedno z drugiem nie licuje.

Natomiast kobieta i w najskromniejszą suknię przybrana zawsze podobać się będzie, jeżeli się trzyma prosto, porusza wdzięcznie i harmonijnie, nie jest ociężałą ani zgarbioną, ani rubaszną.

Więc się pilnujmy — nawołujmy same siebie i baczmy na dzieci, aby się trzymały prosto, poprawnie, aby ciała swego nie zniekształcały.

Greccy i rzymscy poganie, bogaci czy ubodzy, wszyscy bez wyjątku dbali o piękność ciała, ćwiczyli je i pielęgnowali, więc byli rozrośli, krzepcy, leccy, zwinni, prości i silni. Widzimy posągi tych ludzi bądź na rycinach, bądź w muzeach, postawy ich rzeźbione czy ulepione.

I nasi praojcowie byli ludźmi innymi, silnie zbudowani, pięknie i wspaniale. Gdyby te przeszłe pokolena z grobu wstały, toby się z nas cherlaków chyba śmiać musieli, a ze zdziwieniem zapytali: Czy to też ludzie? Na odwrót mybyśmy się ich postawy może też przerazili: „Skąd się wzięły te wielkoludy?“

Zdrowy duch tylko w zdrowym może być ciele, jak mówi zasada sokola.

Więc dbajmy o siebie, ćwiczmy ciało, bądźmy zdrowe, trzymajmy się prosto, chodźmy lekko, a to pamiętanie o zdrowiu ciała da nam więcej wdzięku, aniżeli modne aksamity i jedwabie, pióra sterczące i wązkie spódnice i te wysokie korki u bucików.

Więc nie „suknia stanowi człowieka“, tylko obok piękności duszy stanowi go zdrowie, siła i krzepkość ciała.

Człowiek jest koroną stworzenia, więc niechaj o tem pamięta.

## Głosy Czytelniczek.

### Kobieta w przemyśle konfekcyjnym.

Często słyszymy i czytamy skargi na ofiary, jakie za sobą pociąga wszechpotężna, a kapryśna władczyni moda. Nie ma z pewnością okolicy, gdzieby ona swej potęgi nie okazała. Skarżą się na nią panie, mężowie, rodzice, a w końcu właścicielki lub właściciele magazynów, którzy pomimo wszelkich starań przez kaprys mody niejedną stratę ponoszą. Właściwemi jednak jej męczennicami są kobiety pracujące w przemyśle konfekcyjnem.

Nie wszędzie coprawda los ich jest jednaki. W krajach wysokiej kultury społecznej uczyniono już wiele dla polepszenia ich losu, ale i tam nie zdołano przecież usunąć zupełnie przykrych warunków pracy, jakich wymaga służba tej kapryśnej pani.

Przemysł podlegający modzie nie ma normalnego przebiegu interesów i regularnego zajęcia. Stosując się do pór roku, praca da się jeszcze jako tako podzielić, ale nadto podlega rozlicznym przypadkom, a zwłaszcza w konfekcyi zbytkownej, obliczonej na klientelę zamożną.

Wystawmy sobie właścicielkę większego magazynu. Ona otrzymuje zamówienie odstawienia sześciu sukien w przeciągu pięciu dni z powodu wyjazdu klientki. W takich wypadkach właścicielka zatrzymuje współpracownice ponad wyznaczony czas pracy, czasem nawet przez noc całą, ażeby tylko klientelę swoją zadowolić. Coprawda daje wynagrodzenie za ten czas pracy, lecz nie zastanowi się nad tem, ile zdrowia przez to tracą, którego zimną monetą wynagrodzić nie można.

Los pracownicy zależy więc w pierwszej linii od klienteli i polepszyłby się, gdyby zleceń takich nie dawano zwykle w ostatniej chwili, a z drugiej strony, gdyby pracownice takiemu wyzyskowi energiczny opór stawiały. Niech właścicielki magazynów nie przyjmują pracy, której bez wyzysku sił swych pomocnic wykonać nie mogą. Prawo przemysłowe przepisuje w magazynach tylko 10 godzinną pracę, więc powinniśmy do tego dążyć, by paragrafu tego nie przekraczano. Czy nasze siły w późniejszych latach nie będą przez nadmierną pracę w młodym wieku zbytnio wyczerpane i za wcześnie zrobią nas niezdolnymi do pracy, o to się nikt nie pyta, a tem mniej znajdą się tacy, którzyby nas chcieli potem utrzymywać.

Ponieważ właśnie nikt o nas nie pamięta, same musimy dbać o to, ażeby zdrowia i sił naszych nie zatracić i najenergiczniej walczyć o dostateczny wypoczynek, by nam sił starczyło nietylko do 40 roku lecz do 60 roku życia, a może nieraz i dłużej.

Prócz tego wyzysku panuje jeszcze jeden i to wyzysk materyalny, któremu również zapobiedz można. Dzieje się to w ten sposób, że nie staramy się o dokładne wydoskonalenie się w naszych zawodach, a nie rozumiejąc i nie umiejąc ocenić swej pracy, obniżamy zarobek. Mam tutaj na myśli tylko jednostki. Nie wystarczy bowiem pół roku lub rok nauki dla dobrego poznania zawodu, potrzeba długo-

letniej praktyki, zamiłowania i wytrwania. W zawodzie konfekcyjnym wymagają dziś także od kobiet egzaminów, to też i kobiety po przebyciu tych egzaminów dążyć powinny do lepszego bytu swego. Egzaminy wpływać muszą z jednej strony na polepszenie płacy w zawodzie krawieckim, a z drugiej strony znacznie podnoszą znaczenie zawodowe.

Starajmy się więc najpierw o gruntowną wiedzę zawodową, a wtenczas i temu wyzyskowi opór stawić będziemy mogły.

Od czasu, kiedy została zaprowadzona wolność procederowa, która pozwoliła osobom niezawodowym warsztaty i magazyny otwierać, powiększyła się liczba pracownic domowych odstawiających pracę dla interesów, ale zarobek się nie powiększył, lecz przeciwnie obniża się. Konkurencya w zarobkowaniu na tem polu pracy jest bardzo wielka, zarobek przytem mały. Są osoby, które tuzin koszul za 1,50 mk., a nawet i za 1,00 mk. uszyją. Tutaj znowu przyczyną niedokładne wyuczenie się.

Osoby niektóre zadawalają się taką pobieżną nauką, jak to n. p. kursami, które urządzają nasze Stow. Związkowe. Są jednostki, które korzystając z tej okazyi, przechodzą z jednego zawodu do drugiego. Później chodzą od interesu do interesu, postawiają niższe ceny, aby sobie tylko chlebodawców zjednać. Ponieważ nie nabyły dokładnej wiedzy zawodowej, nie płaciły za swą naukę, względnie nie pracowały przez rok cały darmo, mogą teraz pracować za niższą cenę od prawdziwie zawodowych osób. Urządzanie kursów takich przyczynia się poniekąd do obniżania zarobku i do tak zwanego partactwa.

Urządzanie kursów takich pociąga za sobą odbieranie zarobkowania osobom starszym zawodowym, które w wieku starszym tym nowym wybrykom mody zadość uczynić nie mogą, chodzą do domów prywatnych wykonywać skromniejsze prace, lub też do spożądzania. Niejedna taka osoba miejsce straciła, ponieważ ją zastąpi pokojowa, która brała kurs w Towarzystwie. Jak tam zrobi, to zrobi.

Urządzanie kursów takich jest z jednej strony dobrem, a z drugiej szkodliwem. Trzeba nam tu pomyśleć o naszych koleżankach, gdyby w ten sposób miejsce straciły, cóż poczną? Z zarobkowania igłą nie każda tyle oszczędzi, aby mogła z procentu żyć, a jeszcze ten zarobek ma jej być odebranym od osób, które mają stałe zasługi, życie i schronienie.

Jak widzimy los pracownicy igły jest więc pożałowania godnem.

Zadanie Związku jest społeczne zespolenie do pracy w celu popierania i rozwoju wiedzy zawodowej. Jest to niewątpliwie bardzo ważne zadanie Związku, i cel jego zrozumiały, bo członkowie, dla których go założono, powinni znaleźć to, co im potrzebne do podźwignięcia ich zawodu. A więc na pierwszem miejscu: znieść kursa takie, a urządzić kursa uzupełniające dla z a w o d o w y c h osób, przyczynić się do unormowania cen i nakłonić pracownice do tego, ażeby poniżej taryfy nie pracowały. Praca Związku w tych kierunkach byłaby pożyteczną i przynieść by mogła korzyści. Dążenia w tym kierunku należą przecież do zadań Związku, który jedynie ze skutkiem swą siłą i powagą sprawy takie przeprowadzić może, nie zaś do Towarzystw poszczególnych, nie mających pod tym względem żadnych wpływów, mogących się tylko wykazać bardzo drobnym odłamem interesowanych osób.

A więc organizujmy się, bo w organizacyi siła!

O d R e d a k c y i: Nad sprawą powyżej poruszoną otwieramy dyskusyę na łamach „Gazety dla Kobiet". Prosimy gorąco, aby wszystkie interesowane osoby wypowiedziały swoje zdanie, szczególnie co do kursów, urządzanych często po towarzystwach. Niewątpliwie w ten sposób sprawa się wyjaśni. Do innych życzeń, wyrażonych powyżej, jeszcze powrócimy.

## *Ile jest uczennic rzemieślniczych?*

Nie w Polsce, tylko w państwie niemieckim. I jakim sposobem liczbę ich można oznaczyć?

Mówiliśmy już o znaczeniu umiejętności wypośrodkowania i ustanowienia liczb, wiemy, że urząd ten nazywa się statystycznym. Otóż to biuro statystyczne wysłało zapytania do wszystkich izb rzemieślniczych, aby też izby z ksiąg swoich podały swojego okręgu liczbę uczennic i uczniów, którzy do ich spisów podanymi zostali. Ze swej strony ogólny pytajnik do tychże izb wysłał Związek ku rzemieślniczemu i zawodowemu kształceniu kobiet i także cyfry te sprawdzał. Okazało się tedy, iż uczennic rzemieślniczych jest blisko 20,000 takich, które izbom rzemieślniczym są podane. To już liczba poważna.

Ponieważ jednak istnieje już ustawa, że z uczennicami majstrowie czy mistrzynie będą obowiązani osobną umowę spisywać, więc i ta cyfra nieurzędowa będzie musiała się powiększyć. Przyjąć bowiem możemy, że uczennic jest ogółem tysięcy do pięćdziesięciu.

Jeżeli już od roku 1908-go stało się zadość temu, że $^1/_4$ uczennic żyje w stosunkach uporządkowanych, to już oznacza postęp dość znaczny. Obecnie jednak Niemki dążą do tego, iżby wszystkich 50,000 uczennic pracowało na podstawie rzetelnej i skutecznej. Przypuszczają też, że za lat kilka już nie 50, ale 60,000 uczennic rzemiosła będzie pod opieką izb rzemieślniczych.

Bo dotąd nie wszystkie jeszcze mistrzynie spełniają obowiązek zapisania uczennic do izby rzemieślniczej, nie wszystkie zrozumiały, iż takie zaciągnięcie jej do cechu ułatwia jej przyszłość zawodową i daje rękojmię powodzenia.

Dopiero wtedy gdy i mistrzynie i rodzice uczennicom dopomogą, gdy postarają się o to, aby dziewczęta zawczasu do izb rzemieślniczych podawać, dopiero wtedy i nauka będzie skuteczniejszą i los dziewcząt zapewnionym.

W tej liczbie tysięcy sześćdziesięciu nas Polek może być około tysięcy trzech.

Więc i my ich pilnujmy.

# Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

## Z ruchu stowarzyszeń.

### Stow. kobiet pracujących w Lesznie.

W niedzielę dnia 26 października o godz. 8 odbyło się zebranie miesięczne przy licznym udziale członków. Po ogłoszeniu porządku obrad oznajmia p. Alkiewiczowa, że po długiej nieobecności obejmuje znowu urząd sekretarki. Poczem przeczytała spóźniony ważny protokół z posiedzenia sierpniowego, na którem bardzo ładny wykład „O oszczędności" wygłosiła p. Wł. Tarnowska, dalej przeczytała protokół z posiedzenia, które się odbyło 25 września.

Pan dr. Domański miał wykład „O pielęgnowaniu ciała oraz ducha", który rozpoczął słowami wieszcza

Jana Kochanowskiego: „Żona uczciwa ozdoba mężowi i najpewniejsza podpora domowi. Na niej rząd wszystek, swego męża ona głowy korona". Pod koniec pięknego wykładu nawołuje mówca gorąco matki i wychowawczynie, aby ostrzegły dorastającą młodzież od nałogu karciarstwa oraz pijaństwa. Stow. z wielkiem zajęciem słuchały praktycznych rad doświadczonego lekarza. W dyskusyi zabiera głos p. Nowak, dla braku czasu daje Prelegent krótkie objaśnienia. W zimie urządzimy specyalną pogadankę dla matek, na którą p. dr. Domański przyrzekł przybyć łaskawie. Ks. Wicepatron podaje do wiadomości, że odtąd zaprowadzone będą czytanki w połączeniu z szyciem i to zawsze co każdą środę wieczorem. Spowiedź dla całego stow. odbędzie się dnia 22 listopada, następnego dnia Komunia św. generalna. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 23 listopada. Uradzono, że zebranie „starszych" odbędzie się w przyszłą środę o godz. pół do 9-tej. W kółku 3-ciem przyjęła urząd „starszej" p. Wiktorya Andersch w miejsce ustępującej p. Cieślak. Przewodnicząca wręczyła upominek ślubny skarbniczce p. St. Gryczyńskiej, która złożyła urząd, gdyż opuszcza Leszno. Prócz tego odebrała także podarek ślubny stow. p. Krajna. W końcu wygłosiły ładne deklamacye p. Przysiecka, Szymańska, Stor i Elezańczyk. Sekretarka.

**Stow. kobiet pracujących Skarga w Obrzycku.**

Walne zebranie stow. naszego odbyło się w niedzielę dnia 26 października przy dość licznym udziale; po zagajeniu i przeczytaniu protokółu z ostatniego zebranie, złożyła przewodnicząca sprawozdanie roczne. Stow. liczy obecnie 36 członków czynnych. Wykładów było w ciągu roku 15 i to 2 wykłady z higieny, o chorobach zaraźliwych jak tyfus, szkarlatyna, ospa, suchoty i inne; reszta o dobrem wychowaniu, życiu rodzinnem, pracy w społeczeństwie i historyczne. Po sprawozdaniu nastąpiła dyskusya. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, który pozostał ten sam, z wyjątkiem zastępczyni przewodniczącej p. Kukli, która urząd złożyła, w jej miejsce obrano jednogłośnie p. Helenę Domagalską z Jaryszewa. Na radne obrano pp. Pelagię Ziętkiewicz i Jadwigę Pawłowską z Obrzycka. Po wyborze mówił ks. Wicepatron o obowiązkach zarządu, jak powinien pracować w tow. i starać się o rozwój i dobro tow. Następnie był wykład o Janie Sobieskim i cztery deklamacye. M. P.

**Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.**

Plenarne zebranie dnia 15 października zagaił ks. patron Bajerowicz. Po sprawozdaniu sekretarki, przyjęto kilka kandydatek. Następnie miał wykład pan Henke o Maksymilianie Gierymskim. Sławny ten malarz-artysta urodził się w Warszawie w roku 1847. Po ukończeniu gimnazyum realnego miał Gierymski zostać muzykiem, przeszedł jednakowoż do instytutu politechnicznego. Gierymski, była to natura na wskroś artystyczna, był on malarzem-poetą — jego życie i utwory to jedna całość, dzieła swoje tworzył z ogromnem ukochaniem tematu — część duszy swej wlewał w każdy obraz i dlatego niezrozumienie u swoich, tego co tak ogromnie umiłował, bolało go niewymownie. Obrazy swoje wystawiał przeważnie za granicą, gdzie go ceniono jako malarza rodzajowego i pejsażystę. Prelegent cytował ustępy listów Gierymskiego pisanych do przyjaciół, które ujawniały smutny stan duszy artysty. Chory na duszy, na ciele, usposobienia melancholijnego, trawiony miłością beznadziejną, niezrozumiany przez swoich, ceniony i poszukiwany u obcych, zbliżał się artysta coraz więcej do mogiły, która też w 27 roku kres smutnemu jego życiu położyła. Umarł 1847 w Reichenhall, gdzie go też pochowano. Smutnem jak jego życie, był też jego pogrzeb, oprócz brata i dwóch przyjaciół, nikt nie był obecnym. Dziś dzieła jego cenione i poszukiwane — a artystę zaliczamy do najzdolniejszych i najsławniejszych malarzy polskich. — W komunikatach zarządu dowiedziały się zgromadzone, że plan lekcyi wieczornych uległ pewnej zmianie: lekcye pisowni i czytania odbywają się w poniedziałki i piątki, do ćwiczeń gimnastycznych wyznaczono wtorki, wieczory czwartkowe zarezerwowano na kursa, które się rozpocząć mają, w piątki przeznaczone na lekcye śpiewu. — W płaceniu składek uchwalono zmianę. Skarbniczka oświadczyła, że przed każdem zebraniem przyjmuje składki na sali obrad, co dla członkiń zapewne będzie wielkiem udogodnieniem. Oprócz tego można składki płacić w piątki w lokalu stowarzyszenia. W sprawie biblioteki Kraszewskiego udziela ks. patron informacyi, iż członkinie otrzymują z biblioteki książki za okazaniem karty legitymacyjnej naszej organizacyi i płacą 10 fen. na cały rok.

**Stowarzyszenie „Oświata" w Szamotułach.**

Wrażenia z wycieczki do Ujścia.

Poranek dnia 24 września od dawna upragnionej wycieczki do Ujścia, nadszedł i zdawał się być zapowiedzią chwil wzniosłych, które nas w tym dniu spotkać miały.

Po wysłuchaniu mszy św. o godz. ½6 rano i wspólnej Komunii św., spieszyłyśmy z radością ku dworcowi i o ¾7 wyruszyłyśmy z Szamotuł. Podróż nasza urozmaicona była pięknymi widokami, przesuwającymi się przed oczyma naszemi, szczególnie w okolicy Czarnkowa.

O godz. 11 stanęłyśmy w Ujściu i zaraz poszłyśmy do kościoła, aby oddać pokłon Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie. Kościół sam wywarł na nas wzniosłe wrażenie, jestto wspaniały przybytek Boży w stylu barokowym. Wszedłszy do wnętrza, podpada na pierwszy rzut oka piękny wielki ołtarz, również w stylu barokowym z obrazem św. Mikołaja, i lśniąco złote tabernakulum. Świątynia cała przedstawia się wspaniale, szczególnie okna kolorowe w presbyteryum.

Po półgodzinnym pobycie w kościele, odprawił czcig. ks. wicepatron Drygas z nami drogę krzyżową już na Kalwaryi. Jakiemi uczuciami serca uczestniczek podczas odprawiania tej drogi krzyżowej opanowane były, określić się nie da; wchodząc tam, zdaje się, że się rzeczywiście wchodzi na ową straszną górę Golgotę, gdzie Boski Zbawiciel życie swe za nas oddał. Po odprawieniu drogi krzyżowej, zjadłyśmy skromny obiad w hotelu pań Stroińskich; poczem pokrzepione na siłach, wróciłyśmy z miasta z powrotem ku Kalwaryi, udając się po drodze do składu dewocyjnego, aby sobie tam kupić pamiątki. Około godz. 3 po poł. przybył tamtejszy ks. Kuliszak, aby nas poprowadzić po raz drugi na Kalwaryę i objaśnił nam szczegółowo każdą z kaplic i grot, jest ich siedemnaście Wszystkie kaplice są artystycznie wykonane, każda na inny sposób mozaiką z szkła i kamieni ozdobione, powabem swoim zachwycają i silnie do duszy przemawiają. Po dokładnem zwiedzeniu Kalwaryi, zebrałyśmy się w Domu Katolickim, gdzie ks. wicepatron podziękował w imieniu wszystkich czcig. ks. Kuliszakowi za oprowadzenie nas po Kalwaryi i za niestrudzone tłomaczenie wszystkiego, co się tam znajduje. Na wniosek jednej z stow. złożyły się uczestniczki na żałobną mszą św. za duszę śp. ks. dziekana Fr. Renkawitza, założyciela Ujskiej Kalwaryi, o odprawienie mszy św. poproszono ks. Kuliszaka w Ujściu.

O godzinie 7-mej wieczorem wyjechałyśmy z Ujścia z powrotem do domu. Uczestniczek było 47. Wycieczka ta długo pozostanie w pamięci uczestniczek i żadna ani kosztów ani trudów nie żałowała. A czcig. ks. Drygasowi składamy podziękowanie za troskliwość i trudy podczas całodziennej wycieczki i zanosimy Mu za to szczere „Bóg zapłać". Sekretarka.

**Stow. kobiet pracujących w Piotronkach.**

W niedzielę dnia 12 października zagaił zebranie ks.

patron Czechowski, witając obecnych członków, a jako gości przewodn. Tow. Ziemianek p. Turnową ze Słomowa i p. Skórzewską z Poznania. Po wspólnem odśpiewaniu pieśni przeczytała sekretarka protokół z ostatniego zebrania. Poczem udzielił ks. Patron p. Turnowej głosu, która wygłosiła bardzo interesujący wykład: „O wychowaniu dzieci“, którego słuchaczki z wielką uwagą słuchały. Najprzód mówi Szan. prelegentka o pielęgnowaniu ciała, ażeby dla świeżego powietrza otwierać okna i żeby dzieci dużo na słońcu przebywały. Poczem daje wskazówki wychowania dzieci dla Boga; bo to jest najważniejszy obowiązek matki. „Matka Bogu świętych rodzi“, mówi Szan. prelegentka; wielki to zaszczyt dla każdej matki, która może Bogu świętych rodzić i wychować. Każda matka powinna już od młodości w dzieciach swoich wpajać miłość ku Bogu i św. Pańskich, by ich pouczać, co jest Bóg i co uczynił, by nas zbawić. Matka ma być jako murarz, która w sercu dziecka mocny fundament naszej wiary św. zbudować powinna. Matka, jeśli chce wychować dzieci święte, musi być sama świątobliwą i przykładną. Także zwraca się do dziewcząt, by były dobrym przykładem dla młodszego rodzeństwa. Zachęca, by już od młodości nauczać dzieci porządku, akuratności, pisania i zarazem tłomaczy konieczność tych rzeczy. Poczem mówi o pobożności, karności, prawości, czystości i pracowitości. Co do pobożności, to każe dzieci już od młodości prowadzić do kościoła, nauczyć ich pobożnie odmawiać pacierz nawet nie długi, ażeby się ich tem nie zniechęciło do modlitwy. O karności — matka ma się opanować, a nigdy kijem nie karać, dziecko ma być zawsze posłuszne, a matka nie powinna nigdy ustępować. Także chronić powinna dom przed niezgodą. O prawości — kłamać nauczy się dziecko, gdy mu się nie dowierza i bardzo karze. Dziecku powinno się zawsze wierzyć, a jeśli kłamie pokazać mu, jak brzydkiem jest kłamstwo. O czystości — matki mają strzedz swoje dziecko już od młodości, nigdy nie puszczać na wolność, jeżeli nie wiedzą w jakiem towarzystwie się znajduje; także zachęca, aby i nad dorosłymi dziewczętami czuwały. Pracowitość — prowadzi do innych cnót, mówi Szan. prelegentka. Dzieci mają już od młodości nauczyć się pracować, córka powinna być jako druga gospodyni w domu. Kończąc wykład, zwraca się jeszcze raz do matek z prośbą, by te wskazówki podporami ich były w wychowaniu dzieci, mając nadzieję, że to nam długo w sercach pozostanie. Zainteresowane słuchaczki podziękowały Szan. prelegentce jednogłośnem naszem staropolskiem „Bóg zapłać“. Deklamacye wygłosiły: Marya Adamska i Zofia Grabowska z Piotronek, Jadwiga Drzewiecka i Seweryna Styza z Alirody.

**Dalszych sprawozdań z powodu braku miejsca w tym numerze umieścić nie możemy.** **REDAKCYA.**

## OGŁOSZENIA.

**Stowarzyszenie Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej przypomina członkom** należącym do Kasy chorych Nr. 3, Wrocławska 28, **że wybory wydziału do tejże Kasy odbędą się dnia 22. listopada w sobotę** od godziny 12 w południe do godziny 10-tej wieczorem w sali kawiarni „Concordia“ Wrocławska 18.

Uprawnione do głosowania są wszystkie pełnoletnie pracobiorczynie, zabezpieczone w powyższej kasie. Głosujemy na listę 2-gą, złożoną z 96 kandydatów postawionych przez polskie organizacye zawodowe. Lista 2-ga rozpoczyna się nazwiskami:

Ruczkowski Wiktor,
Kucharski Stanisław,
Frąckowiak Jan,
Olenderczyk Marya itd.

Wybory są tajne. Najpierw wkłada się w osobnej skrytce listę kandydacką do urzędowej koperty, poczem podaje się kopertę przewodniczącemu, wymieniając firmę oraz własne nazwisko i imię.

Odnośną listę otrzymają wyborczynię przed dniem wyborów lub w dzień wyborów przed lokalem wyborczym.

Głosujmy jedynie na **listę drugą!**

Żadna uprawniona do głosowania niech nie zaniedba obowiązku i przyczyni się do przeprowadzenia naszej listy, by sprawy jednej z największych kas chorych pozostawały jak dotąd w polskich rękach.

**Stow. katolickiej służby żeńskiej w Poznaniu.** Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 5-tej po południu w Schronisku, Wrocławska 4.

Ksiądz Patron.

**Stow. Pracownic Konfekcyjnych w Poznaniu.**

Zebranie plenarne w czwartek 20 listopada połączone będzie z uroczystym obchodem 1600-nej rocznicy wydania edyktu medyolańskiego. Wykład przy świetlanych obrazach wypowie łaskawie ks. prob. Ludwiczak z Pniew. Recytacyę p. dr. Rydlewski. Śpiew chórowy oraz deklamacya p. Woźniakównej i komunikaty zarządu. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi w imieniu zarządu J. W., zast. sekr.

**Stow. prac. M. B. N. P. w Poznaniu.** Przypomina się członkiniom, iż przyszła Msza i Komunia św. wspólna przypada 23 listopada w kościółku Pana Jezusa. Zarząd.

## KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Listopad.)

**18-go** 1) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 2) stow. prac. przemysł. parafi katedralnej.
**20-go** 1) o 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 2) o 8½ stow. „Oświata“ w Szamotułach; 3) o 8 stow. prac. konf.
**23-go** 1) o 3 stow. prac. pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu; 2) o 4½ stow. kat. służby żeńskiej; 3) o 5 stow. „Jedność“ w Inowrocławiu; 4) o 4 stow. kob. prac. w Ostrowie; 5) o 5 stow. kob. prac. w Tarnowie; 6) o 3½ stow. Zjednoczenia w Szamotułach; 7) stow. kob. prac. w Obrzycku.
**25-go** o 8¼ stow. „Zgoda“ w Inowrocławiu.
**26-go** o 8½ stow. żeńsk. młodz. kup.

## Sprawozdanie Kasy głównej

**od 1-go października do 31-go paźdz. 1913 roku włącznie.**

**Wypłata Kasy chorych.**

| Nazwa Stowarzyszenia | Nazwisko i imię stowarzyszonej | Wysokość odebranej sumy M. | ₰ | Ogółem M. |
|---|---|---|---|---|
| Stow. pracownic parafii Jeżyckiej. | Czajka Weronika | 7 | — | |
| | Mager Magdalena | 13 | — | |
| | Piechocka Maryanna | 7 | — | 27,— |
| Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza. | Röhr Stanisława | 10 | — | 10,— |
| Stow. Kob. prac. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie. | Bartkowska Stefania | 13 | — | |
| | Gockowiak Józefa | 10 | — | |
| | Janke Pelagia | 13 | — | |
| | Preis Marya | 7 | — | |
| | Furajska Antonina | 7 | — | 50,— |
| Stow. »Spójna« w Gnieźnie. | Piasecka Wiktorya | 10 | — | |
| | Rybacka Maryanna | 7 | — | |
| | Siutka Anastazya | 10 | — | 27,— |
| | | 114 | — | 114,— |

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“. — Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem.

**Nakład 5500 egzemplarzy.**

†

**(Spóźnione.)**

Dnia 2-go listopada rb. zasnęła w Bogu, ś. p.

**Maryanna Koralewska.**

Zmarła należała do

**Stow. Rob. prac. w Ostrowie.**

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.








## Składajcie oszczędności

**w następujących Spółkach Związkowych:**

**Koźmin,** Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
**Ostrów,** Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo.
**Poznań,** Skarbona, E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
**Poniec,** Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.

## Tanie obiady

dla kobiet pracujących wydaje codziennie **Towarz. służby żeńskiej w swem Schronisku przy ulicy Wrocławskiej nr. 4 II p.** Cały obiad kosztuje **40 fen.,** pół obiadu **25 fen.,** talerz zupy **10 fen.** Prosimy spróbować i przekonać się, że obiady są smaczne i pożywne. Zwracamy uwagę, zwłaszcza kobiet, zatrudnionych w handlu i przemyśle, lub przejeżdżających z prowincyi na to wielkie udogodnienie, jakie im daje nasze Towarzystwo związkowe.

## Biuro bezpłatnego wykazu pracy przy Związku kobiet pracujących

**w Poznaniu, św. Marcin 69, II.**

pośredniczy

**w wyszukiwaniu posad dla kandydatek w kupiectwie i w konfekcyi**

i prosi WW. Panów Kupców i Przemysłowców oraz kandydatki o liczne zgłoszenia do biura co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt w **godzinach 12—1 i 5—6 po południu.**

## Związek Kobiet pracujących w Poznaniu

poleca

Broszurkę Ks. Dr. Skrzydlewskiego

**Udział Kobiety polskiej w handlu i przemyśle.**

Cena 30 fen. z przesyłką 33 fen.

**Odezwy do Kobiet pracujących**

Cena na 100 egz. 30 fen. z przesyłką 40 fen.

**Ogłaszajcie w Gazecie dla Kobiet.**


Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.